



POŚWIĘCONE ZAGADNIENIOM PRAKTYCZNEGO
RYBACTWA ORAZ PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB
ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE

WYDAWANY
PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ
W BYDGOSZCZY.



TREŚĆ NUMERU:

	Str
Walka o polski brzeg	45
WANDA KWIECIŃSKA — Zależność spożycia ryb od sezonu	46
PANI FLORENTYNA — Ryby przy masowym dożywianiu .	47
WŁ. BUGAYSKI — Racjonalne sortowanie i pakowanie ryb	48
MIECZYŚLAW WÓJCIK — Alarmy	49
FELIKS MAY — Norweskie konserwy rybne	50
J. BOBROWICKI — „Społem“ jako konsument śledzi . .	51
Sprawozdania rynkowe — Ceny	53
FR. PIECHOCKI — Zimowe rybołówstwo pod Bornholmem	55
A. NETZEL — Rybołówstwo na naszym zachodnim wybrzeżu przed wojną i obecnie	56
B. K. Połowy morskie w marcu	58
Przegląd zagraniczny	59
Kronika	59

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Nowy Rynek 8 (Izba Przemysłowo-Handlowa) — Nr telefonu 242 i 1821. — Konto P. K. O. Poznań Nr 151571. — Prenumerata w kraju: kwartalnie zł. 4, półrocznie zł. 8 i rocznie zł. 16; zagranicą 50% drożej.

Ogłoszenia: zł. 150 za stronę, zł. 75 za 1/2 strony, zł. 45 za 1/4 strony zł. 25 za 1/8 strony zł. 15 za 1/16 strony. W tekście 20% dopłaty. Ogłoszenia zagraniczne 50% drożej.

RYBYBA

PISMO
POSWIĘCONE ZAGADNIENIOM
PRAKTYCZNEGO RYBACTWA
ORAZ
PROPAGANDZIE SPOŻYCIA RYB

ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU RYBNEGO W POLSCE
WYDAWANY
PRZEZ IZBĘ PRZEMYSŁOWO-HANDLOWĄ W BYDGOSZCZY
POD REDAKCJĄ NACZELNĄ JÓZEFA BOROWIKA

Walka o polski brzeg.

Jesteśmy dalecy w naszym piśmie od wszelkiej polityki. Nie możemy jednak być obojętni wobec rozgwaru, który dziś panuje na wielkim gościńcu politycznym. Sprawa Polskiego Pomorza, sprawa naszego dostępu do morza, sprawa własnego portu w Gdyni — o ileż dzisiaj te wszystkie sprawy są bliższe, ważniejsze i bardziej wymowne dla nas, niż niektóre kwestje techniki rybackiej. Musimy zdać sobie sprawę, że liczne rzesze rybaków morskich, zamieszkujących przez setki lat wybrzeże polskie są czemś więcej niż producentami kilku tysięcy ton ryby. Port nasz w Gdyni jest czemś więcej, niż aparatem do wysłania i przyjęcia kilku milionów ton towarów. Nie jest dla nas obojętnym, ma się rozumieć, że rybołówstwo morskie rozwijając się na zdrowych podstawach może dostarczyć nam zamiast 3 tysięcy ton cennych produktów rybnych dwa, trzy i cztery razy większe ilości. Nie mniej ważnym ze stanowiska naszego jest funkcjonowanie i rozwój portów w Gdyni i w Gdańsku, przez które przechodzą wszystkie nasze transporty importowanych śledzi, i które mogą się stać ważnymi centrami zaopatrywania Polski w ryby morskie i naturalnym ośrodkiem wielkiego przemysłu konserw rybnych.

Czemże jednak są te wszystkie korzyści materialne wobec najwyższego dobra, które zabezpiecza nam Pomorze — dobra, o którym zapominamy w codziennej trosce życiowej — bo się tak bardzo do niego przyzwyczailiśmy — dobra posiadania niezależnego bytu państwowego. Walka, którą każdy organizm prowadzi o własną egzystencję — dla organizmu państwowego Polski — uosabia się w okresie obecnym w walce o Pomorze, w walce o brzeg morski. Powinniśmy dokładnie zrozumieć, że w tej walce chodzi o najbardziej istotną dla każdego uświadomionego obywatela kwestję — o los jego Państwa; z tego

też trzeba wyciągnąć wnioszek, że niema ofiary, której nie warto byłoby złożyć, byleby tylko się przyczynić do zwycięstwa!

Nie jest jeszcze niebezpieczeństwo tak bliskie i tak duże, żeby miały wchodzić w tej chwili w rachubę jakieś ofiary mienia lub życia. Chodzi jedynie o ofiarę zgodnego wysiłku twórczego. Nigdzie tak bardzo nie jest potrzebny w tej chwili pęd żywej inicjatywy prywatnej, twórczej pracy — jak na Pomorzu, na wybrzeżu, w Gdyni. W wielkich zmaganiach się dziejowych decydują nie koncepcje polityczne, nie zrzeczność dyplomatów i genialność jednostek. Decyduje powszechny zapał, wytrwałość mas, zgodny wysiłek milionów obywateli składających cegielki na fundamenty silnej budowy państwowej.

Musimy rozbudować wielkim wspólnym wysiłkiem fundamenty życia gospodarczego na wybrzeżu. Każdy w swoim zakresie niech kładzie cegielkę własnej pracy. Dążmy do zwiększenia obrotów rybą morską przez swoje porty zamiast sprowadzania przez obce. Dążmy do utworzenia i rozwinięcia wędzarni i fabryk konserw na terenach portowych; dążmy do eksportu łososi, karpi i raków drogą morską; popierajmy wyjazdy rybaków na pełne morze i nabywanie wielkich i silnych kutrów.

Rozpoczynamy z końcem kwietnia nowy rok gospodarczy w rybactwie morskiem; doświadczenia z połowami pióbnymi na pełnym morzu, prowadzone w poprzednim okresie rocznym, wykazały, że istnieją wszelkie podstawy do rozwoju tej nowej dziedziny naszego rybołówstwa. Wobec nowych zadań i potrzeb wprowadzamy w naszym piśmie nowy rozdział „Połowy na pełnym morzu”. Cieszymy się, że praca jednostek na tem polu wyprzedza nasze najśmielsze oczekiwania.

+ + +

Jak wszędzie podczas walki — będziemy widzieli też i u nas maruderów, którzy myśląc tylko o własnych chwilowych zyskach, będą wprowadzać zamieszanie i nieład, wyrządzając czasem dotkliwe szkody. Mało jest mieć wobec nich pogardę. — Ich trzeba wykrywać i najstaranniej tępić. Tak jak podczas wojny.



Spożycie ryb.



Wanda Kwiecińska.

Zależność spożycia ryb od sezonu.

Państwowy komitet rybołówstwa morskiego w Berlinie przystąpił do zorganizowania, podobnie jak w latach ubiegłych, propagandowego tygodnia ryb morskich, który ma się odbyć w czasie od 26 kwietnia do 2 maja. Według zapowiedzi ukazujących się w prasie, impreza tegoroczna zakrojona jest na szeroką skalę i ma obfitować w niezwykłe pomysły reklamę, mającą na celu **wywołanie większego ożywienia w handlu rybnym w letnim sezonie**. Okres ten bowiem okazał się jak dotychczas mało sprzyjającym spożyciu zarówno ryb morskich jak i słodkowodnych, gdyż konsument z nasta-

niem dni ciepłych zaczyna tracić zaufanie do świeżości mięsa rybiego i woli przezornie zrezygnować z ryby do czasu ustalenia się chłodniejszej pory roku. Jedynie ryby żywe byłyby chętnie konsumowane bez względu na sezon, gdyby cena ich była bardziej dostępną dla szerszych warstw społeczeństwa. Dotychczas jednak jest to produkt drogi zarówno u nas jak i w Niemczech, to też wysiłek jaki podejmuje obecnie komitet propagandowy zmierza przede wszystkim **do zainteresowania konsumenta rybą morską, będącą przedmiotem masowych połowów**.

Tydzień propagandowy jest więc poniekąd pewnego rodzaju walką, jaką wypowiada komitet niczem nieuzasadnionym przesądom, które wpływają na zmniejszenie spożycia ryb w sezonie letnim. Bo chociaż nie ulega wątpliwości, że ryba jest szczególnie wrażliwą na ciepło, jednak przy zastosowaniu odpowiedniej temperatury podczas przewozu i sprzedaży, konsumpcja ryb nie przedstawia tak samo żadnego ryzyka, jak i wszelkich potraw mięsnych, które spożywamy przecie podczas największych upałów. Natomiast korzyść dla organizmu jest bez porównania większą, gdyż ryba jest nadzwyczaj pożywną i lekkostrawną, a sycąc głód nie powoduje nigdy przeciążenia żołądka. Dzięki tym właściwościom należy do rzędu artykułów wybitnie „letnich“, i każda pani domu, dbająca o zdrowie swoje i swoich najbliższych, powinna obok jarzyn i owoców stosować je jak najczęściej przy układaniu jadłospisu.

Sądząc z ostatnich sprawozdań o odbytej 18 marca wystawie gastronomicznej w Berlinie, kobiety niemieckie zaczynają istotnie oceniać rolę ryby w racjonalnie prowadzonej kuchni domowej. Na apel komitetu wystawy, który zorganizował konkurs gotowania ryb morskich i słodkowodnych **zgłosiło się 210 pań domu**, przyczem udział gości asystujących przy pokazach był niezwykle liczny. W olbrzymiej sali wystawowej balkon, łóże a nawet przejścia były szczelnie wypełnione widzami, którzy przy dźwiękach orkiestry przyglądali się z zaciekawieniem tajemniczym obrzędowi kulinarnym, odprawiającym się przy 210 kuchenkach gazowych, ustawionych po środku sali. Zauważyć przytem należy, że wszelkie pomysły preparowanych na konkursie dań rybnych mogły być jedynie zaczerpnięte **z przepisów wydanych w swoim czasie przez komitet propagandowy**. W ten sposób zgromadzona publiczność mogła się przekonać przy konsumowaniu przyrządzonych potraw o dobroci przepisów i tego rodzaju reklama zapewniła wydawnictwu ogromną popularność. Po dokonaniu licznych zdjęć fotograficznych i filmowych przystąpiono wkońcu do wręczenia nagród pieniężnych w liczbie 28 oraz dyplomów uznania.

Wobec tak świetnego powodzenia zamierza komitet, oprócz wielu innych niespodzianek,

zorganizować podobne konkursy w ciągu propagandowego tygodnia, zapewniając sobie za-wczasu najdalej idący współudział Związków gospodyń w Berlinie i na prowincji.

Zastanawiając się nad stosunkami na naszym terenie z żalem musimy stwierdzić, że dalecy jesteśmy jeszcze od posiadania tej obfitości rozmaitych gatunków ryb morskich na rynkach krajowych, jakimi mogą się poszczycić nasi sąsiedzi. Dotychczas ryby morskie poza Warszawą i wybrzeżem rzadko są spotykane w innych miejscowościach Polski, a zwłaszcza w miesiącach letnich wobec braku odpowiednio zorganizowanych transportów i urządzeń chłodniczych w handlu. Dlatego też, czy nie byłoby wskazaniem, aby nasi kupcy w zrozumieniu swego własnego interesu postarali się **o sprowadzanie ryb solonych i suszonych**, (Patrz „Ryba“ Nr. 3 „Klipfisz i stokfisz“), tem bardziej, że przy odpowiednim przyrządzeniu zastępują w zupełności świeże, a ze względu na wyjątkową trwałość produktu sezon letni nie odgrywa tu żadnej roli.

Na tem jednak poprzestać nie możemy, gdyż ukazanie się tego czy innego artykułu w handlu nie stanowi jeszcze o jego powodzeniu na rynku, zwłaszcza w wypadkach, kiedy klient jest nieprzyzwyczajony do nabywania danego towaru. Zarówno więc ryby świeże jak i solone, czy suszone pochodzenia morskiego muszą zdobyć sobie konsumenta, a jedyną drogą „podboju“ jest umiejętnie zorganizowana i wytrwała propaganda spożycia. Nie możemy oczywiście marzyć o takim rozmachu, na jaki pozwolić sobie mogą państwa zachodnie, organizujące imprezy propagandowe, ale czy nie czas już najwyższy, aby zapoczątkować chociażby w skromnych rozmiarach już jeżeli nie całego tygodnia, to choćby jednego dnia spożycia ryb morskich w Polsce. Świetną okazją do tego byłaby zapowiedziana w Warszawie wystawa „Polskie Morze i Ziemia Pomorska“, mająca się odbyć od 18 kwietnia do 1 czerwca. Zorganizowany w tym czasie premjowany konkurs kulinarny, lub bezpłatny pokaz gotowania ryb morskich stanowiłby niewątpliwie poważny krok naprzód na drodze zainteresowania szerszego ogółu obywateli skarbami naszego morza.



Kuchnia rybna.



Dani Florentyna.

Ryby przy masowem dożywianiu.

Klipfisz i stokfisz należą widocznie do wdzięcznych tematów, skoro nie mogą się powstrzymać, aby im znów nie poświęcić słów

kilku w bieżącym numerze „Ryby“. W poprzedniej pogadance omawiałam konieczność wprowadzenia tych ryb do codziennego użytku, jako

taniego produktu pierwszej potrzeby i masowego spożycia. Ze względu zaś na zalety odżywcze kiipfisa i stokfisa, wprost nieocenione w stosunku do niskiej ceny tego artykułu, pragnęłabym zwrócić uwagę na ogromne korzyści jak najszerszego stosowania ryb suszonych i solonych przez instytucje trudniące się masowym dożywianiem, a więc w pierwszym rzędzie kuchnie bezpłatne dla bezrobotnych lub też organizacje dożywiania młodzieży w szkołach. Załączony przepis należy do najbardziej popu-

larnych zagranicą i pozwala na przyrządzenie nasycającej, zdrowej i taniej potrawy.

Ryba duszona z kotła.

Aby uczynić rybę suszoną czy soloną zdatną do jedzenia należy ją wymoczyć w zimnej wodzie przez 1—2 doby, zmieniając wodę 4—5 razy w ciągu tego czasu. Rozpuścić na dnie kotła sporą ilość tłuszczu, poczem układać warstwami surowe kartofle, pokrajane w talarki, wymieszane z kawałkami ryby i drobno posiekaną cebulką. Zalać wszystko sosem przyrządzonym z mąki zrumienionej w tłuszczu i rozprowadzonej wodą, przykryć pokrywą i dusić na wolnym ogniu, aż kartofle będą gotowe.



Organizacja zbytu.



Władysław Bugajski.

Racjonalne sortowanie i pakowanie ryb.

W dniu 29 i 30 września 1930 r. odbył się w Lötzen kurs, mający na celu zapoznanie uczestników z zagadnieniem **racjonalnego użytkowania ryb**; główny nacisk położono tu na **sprawy sortowania i pakowania ryb** przy przesyłkach na dalsze przestrzenie. — Uczestnicy kursu w liczbie 37 rekrutowali się z uczniów miejscowej szkoły, dzierżawców rybackich z okolicy, kupców, oraz grupy osób interesujących się zagadnieniem, będącem przedmiotem kursu.

Kurs został otwarty przez prof. dr. Willera w majątku rybackim p. Hugona Reisera, położonym nad jeziorem Leszmiąńskim. W moim swej podniósł prof. Willer **znaczną nadwyżkę importu ryb** do Niemiec i omawiając powody tego zjawiska stwierdził, że ten polega na **nie-dostatecznym użytkowaniu rodzimej produkcji**. Mówca podkreślił, że siła konkurencji niemieckiej zwiększyłaby się wybitnie, gdyby producenci wysyłali swój towar w lepszym opakowaniu; za przykład stawał systemy pakowania, stosowane zagranicą m. in. w nadbałtyckich krajach, gdzie pakowanie ryb jest uregulowane i racjonalnie przeprowadzane.

Zkolei wykładowca szkoły rybackiej w Lötzen Ludwik Reiser wygłosił referat na temat: „Praktyczne wskazówki dla handlu i przesyłki ryb”, w którym omówił kolejno sposoby użytkowania poszczególnych ryb i ich wysyłki. Wykładowca podkreślił konieczność **sortowania ryb według wielkości i gatunków**, rozróżniania w handlu ryb żywych i śniętych, a następnie omawiał sprawę **racjonalnego pakowania**, przy czym zaznaczył, że ryby winne być tak pakowane, aby kupiec mógł je bez wypakowywania wystawić. Po wykładzie nastąpiły praktyczne demonstracje właściwego pakowania ryb do wysyłki, prowadzone przez p. H. Reisera przy po-

mocy uczniów szkoły rybackiej. Jako świeże ryby zapakowano: brzany, okonie i płotki, poza tem przygotowano do wysyłki żywe szczupaki. Jako opakowania użyto dla martwych ryb skrzynek, dla żywych zaś beczułki. Opakowane ryby zostały nadane na kolej i skierowane do handlu rybnego f-y Rudolf Hahn & Co. w Królewcu, okólną drogą przez Berlin. (Szło w tym wypadku o to, aby ryby odbyły dłuższą turę).

Przy zwiedzaniu wymienionej firmy i jej urządzeń przez uczestników kursu, co miało miejsce następnego popołudnia, zostały przesyłki otwarte i zbadano jakość ryb oraz ich wygląd. Okazało się, że ryby przysłyły w dobrym stanie, przyczem te przesyłki, w których ryby były od warstwy lodu oddzielone papierem pergaminowym, przedstawiały się lepiej od tych, w których papieru nie używano.

Następnie udali się uczestnicy kursu do Lötzen, gdzie zwiedzano szkołę rybacką. Popołudnie poświęcono teoretycznym wykładom oraz filmowym demonstracjom. Dr. Rütgen (Lötzen) przedstawił w wykładzie zasady nowoczesnych metod zbytu ryb, a na zakończenie wyświetlono film, ilustrujący racjonalne użytkowanie ryb, sposoby pakowania różnych ich gatunków, oraz metody nowoczesnego przechowywania ryb; pokaz filmowy obejmował również obrazy, jak nie należy pakować, o ile się pragnie, aby ryba dobrze doszła do miejsca przeznaczenia.

Następnego dnia przedpołudniem zwiedzano w Królewcu rynek rybny, handel ryb na „Targu żydowskim”, przedsiębiorstwa handlowe rybne Pagel i Andres oraz halę targową. Poza tem odwiedziono firmę H. Nordwald'a, gdzie właściciel raz jeszcze silnie akcentował konieczność sumiennego i właściwego pakowania ryb.

Mieczysław Wójcik.

Alarmy.

W okresie normalnym ewolucja życia gospodarczego odbywa się naogół spokojnie, nie wywołując wstrząsów i powikłań, w następstwie których cierpiałyby szerokie masy społeczeństwa, a temsamem całokształt życia gospodarczego. Natomiast w dobie przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego, który zatoczył tak szerokie kręgi — jesteśmy świadkami **ustawicznych i ciągłych alarmów**, zwiastujących coraz to nowe katastrofy gospodarcze. Przy rozpatrywaniu różnorodnych przyczyn nabierają znaczenia postulaty, które niezawsze w czasach normalnych były należycie oceniane.

Obecny kryzys gospodarczy dotknął również nasze organizujące się życie rybackie, powodując dotkliwe szkody; opierając się na dotych-

czasowych relacjach stwierdzić musimy, że dużą rolę odgrywa w tych trudnościach zagadnienie handlu zagranicznego rybami i ich przetworów. Potwierdzenie tej tezy znajdujemy w kształtującym się stale ujemnym bilansie handlowym, który w ostatnich 4 latach osiągał bardzo poważne pozycje, a mianowicie:

1927 r. — 54,4 milj. zł

1928 r. — 58,7 milj. zł

1929 r. — 65,0 milj. zł

1930 r. — 61,2 milj. zł

Dla zorientowania się w rozmiarach naszego handlu rybami tak po stronie przywozu jak i wywozu przytaczamy poniżej tabelę obrazującą całokształt tego zagadnienia w 2 ostatnich latach dla poszczególnych gatunków ryb:

Handel zagraniczny rybą w Polsce.

Gatunki	P r z y w ó z				W y w ó z			
	Ilość w kwintalach		Wartość w tys. zł.		Ilość w kwintalach		Wartość w tys. zł.	
	1930	1929	1930	1929	1930	1929	1930	1929
	Ryby słodkowodne świeże :							
Karpie . . .	10.477	9.309	2.249	3.354	506	536	206	209
Sandacze . .	14.380	7.267	2.754	1.575	7	9	2	3
Inne np. szczupaki .	18.468	11.877	2.967	1.821	765	1.267	248	515
	Ryby słodkowodne solone, suszone i wędzone :							
Różne	666	450	124	141	17	25	9	12
	Ryby morskie świeże :							
Łososie . . .	0,4	20	0,4	16	1.169	1.911	1.214	1.603
Inne	9.407	9.433	710	882	387	409	50	58
	Ryby morskie solone, suszone i wędzone :							
Łososie . . .	255	321	167	220	15	20	16	17
Inne	929	3.581	218	574	1.171	228	94	51
	Śledzie różnego rodzaju:							
Mrożone . .	120.827	152.872	5.484	6.810	10.880	2.705	408	146
Solone . . .	760.614	834.452	46.334	49.117	713	177	44	12
Wędzone . .	5.691	8.832	339	668	233	48	26	9
	Ryby marynowane w oliwie i faszzerowane :							
Różne	5.751	5.692	2.671	3.014	50	653	22	196
Konserwy rybne . . .	1.169	886	299	314	120	371	18	97

Omówienie kierunków naszego handlu zagranicznego z poszczególnymi państwami pozostawiamy do następnego artykułu.

Na tem miejscu musimy w odniesieniu do ryb słodkowodnych podkreślić niezwykle doniosłą sprawę wprowadzenia w życie nowej ustawy rybackiej, oraz stworzenia warunków dla uzdrowienia rodzimego przemysłu rybnego. Zagadnienia te nabrały w ostatnich czasach na aktualności, czego wyrazem były: opracowana

ostatnio przez Ministerstwo Rolnictwa ustawa rybacka, oraz konferencja polsko-gdańskiego przemysłu rybnego, zwołana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w dniu 27 marca.

Jeżeli chodzi o ryby słodkowodne, odpowiednia racjonalizacja gospodarki rybnej w kraju, oraz należyta opieka stworzonego już przemysłu rybnego powinny zapewnić całkowite zaspokojenie rynku wewnętrznego a także wzmoczenie w wyższym stopniu eksportu. O ile chodzi znów

o świeże ryby morskie, które stanowią również pokazną pozycję przywozu, to sprawa jest już na dobrej drodze wobec planów rozwoju naszego rybactwa morskiego. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa importu różnych gatunków

śledzi, stanowiących gros naszego przywozu. Artykuł ten będący środkiem spożywczym najszerszych warstw społeczeństwa usprawiedliwia poniekąd tę wysokość.



Przetwór i Chłodnictwo.



Feliks May.

Norweskie konserwy rybne.

Od dłuższego już czasu obserwować możemy w polskich pismach codziennych świetnie redagowaną norweską reklamę przetworów rybnych, pojawiającą się w formie ogłoszeń zaopatrzonych w pomysłowe rysunki i teksty, wychwalające zalety norweskich sardynek i kippersów. Ta ożywiona reklama w prasie polskiej i to nie tylko stołecznej, ale i prowincjonalnej świadczy wymownie o zainteresowaniu rybnego przemysłu norweskiego rynkami zagranicznymi, będącego wynikiem stałego rozwoju tej gałęzi wytwórczości.

Z danych statystycznych istotnie wynika, że przemysł konserw rybnych w Norwegii poszczycić się może zdumiewającym wprost postępem, zwłaszcza w porównaniu z produkcją przedwojenną, chociaż już lata 1910-1913 zanotowane są jako okres nadzwyczaj pomyślny, gdyż produkcja w tym czasie zwiększyła się dwukrotnie. Lata wojny, ze względu na trudności związane z umieszczeniem towaru na obcych rynkach, wykazują wyraźny spadek, jednak powrót do normalnych stosunków pozwala fabrykantom norweskim nie tylko na wyrównanie produkcji do stanu przedwojennego, ale i na znaczne zwiększenie wydajności.

Jest to tem bardziej godnem uwagi i podziwu, że przemysł norweski po wojnie miał do przezwyciężenia ogromne trudności, wynikające ze współzawodnictwa z fabrykatami rybnymi przemysłu japońskiego, zdobywającymi przebojem rynki zagraniczne, oraz skutkiem wzmożonego eksportu niektórych krajów, jak np. Kanady, Lotwy, Niemiec i in. O tem, że eksport norweski zdołał pokonać poważne przeszkody związane z obcą konkurencją i ogólnem utrudnieniem zbytu towarów po wojnie, świadczy wymownie następująca tabelka:

Ogólny w ywóz norweski konserw rybnych

Rok	Tony	W tysiącach koron
1906	6327	4745
1907	8342	5840
1908	9350	7481

Rok	Tony	W tysiącach koron
1909	11215	8973
1910	17913	14331
1911	21153	14807
1912	27130	21597
1913	30994	25691
1914	34920	24563
1915	51670	62010
1916	38569	51335
1917	39874	63449
1918	18336	37570
1919	14432	28874
1920	20696	40358
1921	15881	31239
1922	22095	39869
1923	21387	37816
1924	40275	83155
1925	29504	49411
1926	37175	51200
1927	37600	49500
1928	35000	48000

Ten pomyślny stan rzeczy jest niewątpliwie wynikiem systematycznej współpracy fabryk norweskich z rządem, który zwraca baczną uwagę na jakość przetworów i nie szczędzi subsydjów na propagandę zagraniczną.

Pierwszym krokiem ku podniesieniu produkcji były wydane w swoim czasie przez rząd przepisy zobowiązujące fabrykantów norweskich do umieszczania znaku firmy lub nazwiska fabrykanta na puszkach z konserwami celem ponoszenia całkowitej odpowiedzialności za wypuszczany na rynek towar. Przepis ten utrzymał się w sile do roku 1916, jednak w związku ze zmniejszonym wywozem w okresie wojny poszedł w zapomnienie.

Przed kilku laty po dziesięcioletniej przerwie Związek fabrykantów norweskich z uwagi na wzmożony eksport po wojnie opracował nowe przepisy, utrzymujące w sile dawne rozporządzenie z uwzględnieniem nowych punktów, mających na celu stałe doskonalenie produkcji.

Te nowe podstawy regulowania przemysłu przetwórczego przedstawimy w następnym numerze.

Syndykat przemysłu rybnego.

Z inicjatywy Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbyła się w gmachu tego Ministerstwa dnia 27 marca 1931 konferencja polsko-gdańskiego przemysłu rybnego pod przewodnictwem dyrektora Dep. Morskiego M. P. H. p. d-ra Hilchena oraz naczelnika Wydziału Rybackiego Dep. Mor. w M. P. H. p. d-ra Lubeckiego. Oprócz zainteresowanych przedstawicieli Rządu przybyli na konferencję także liczni przedstawiciele przemysłu rybnego z całej Polski i w. m. Gdańska w łącznej liczbie 17 osób na 23 zaproszonych fabryk.

Po zagajeniu konferencji przez p. d-ra Hilchena, wygłosił p. Czerkawski rzeczowy referat o sytuacji w przemyśle rybnym. Następnie obecni postanowili **jednomyslnie stworzenie Syndykatu Przemysłu Rybnego**. Dla przeprowadzenia prac organizacyjnych i przygotowawczych wybrano Komisję główną, której przewodniczy p. dr. B. Hepner z Warszawy, wytrawny znawca przemysłu rybnego a w szczególności twórca kilku już tego rodzaju organizacyj przemysłowych na terenie Polski i Gdańska.

Do Komisji głównej powołano przedstawicieli 6-ciu największych fabryk konserw, a to z firm: Bałtyk-Wilno, Original-Warszawa, Kaefka-Warszawa, Mix i Lück-Gdańsk, Alliance — Gdańsk i Nordia-Hawe — Dziedzice. Poza tem wchodzi w skład Komisji każdorazowy delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz p. Czerkawski, jako sekretarz Związku Przemysłu Rybnego.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się organizacyjne zebranie Komisji głównej, na którem załatwiono regulamin Komisji, ustalono skład 3 podkomisji regionalnych oraz uzgodniono podstawy i warunki dla powstać mającego Syndykatu i Centralnego Biura Sprzedaży Produktów Rybnych.

Zebrania podkomisji mają się odbyć najpóźniej do dnia 14 kwietnia br., tak by wszelkie potrzebne daty i materiały zebrane były do terminu ponownego zebrania Komisji głównej w Warszawie, które odbędzie się dnia 19 kwietnia 1931.

Ze względu na znaczenie jakie posiada uzdrowienie przemysłu rybnego i anormalnych obecnie niestety w tej branży panujących stosunków dla całokształtu naszej gospodarki rybnej, fakt stworzenia zdrowej, na mocnych podstawach opartej organizacji zbytu i produkcji przetworów rybnych należy powitać z pełnym zadowoleniem.

Cz.

Pudełeczka
do piklingów
wyrabia

Fabryka skrzyń Alfred Wiśniewski
BYDGOSZCZ, ul. Nakielska 22. - Tel. 22-62



Śledź.



Fuljusz Bobrownicki.

„Społem“ jako konsument śledzi.

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczyp. Polskiej, zwany popularnie — „Społem“, a będący zarazem hurtownią i związkiem rewizyjnym, jest jedną z największych instytucyj handlu spożywczego w Polsce. Siedziba centrali „Społem“ znajduje się w Warszawie, a jego działalność skupia się głównie w województwach centralnych. Są wprawdzie też oddziały w Krakowie, Lwowie i Poznaniu (od r. 1928), lecz najgęściej skupione są oddziały w wojew.:

warszawskiem, kieleckiem, łódzkim, lubelskiem, poczem idą kresy wschodnie. Prócz wymienionych Oddziałów posiada „Społem“ agencję w Gdańsku (Heilige Geistgasse 87/89) oraz w Londynie (72 Mark Lane) i przy ich pomocy prowadzi import i eksport. Stan gospodarczy „Społem“ ilustruje ogólnie tabela Nr. 1, wykazująca zarazem, jakie miejsce w gospodarce Związku zajmują śledzie.

Tabela 1. Obroty „Społem“.

Tysiące złotych.

Rok	Obrót ogólny	Produkty pochodzenia polskiego	Produkty importowane	Śledzie	Sardynki	Szproty w oliwie	Ryby wędzone (szproty)
1924	20.432,75	—	—	257,92	2,69	—	—
1925	41.411,77	1.429,03	2.540,00	310,32	43,45	—	—
1926	54.423,09	2.687,69	4.476,12	315,05	21,16	21,78	—
1927	80.312,65	5.190,16	5.637,13	752,84	26,74	30,49	—
1928	90.174,00	6.642,60	6.248,90	749,61	43,23	43,07	12,10
1929	90.242,00	6.468,84	5.999,50	770,65	42,64	59,48	15,71

Jak widzimy, obroty hurtowni wzrastają szybko, aż zatrzymują się w okresie 1927—1929 na cyfrze 90 milionów złotych, co pozostaje w ścisłym związku z ogólną stagnacją. Rubryka obrotu śledziami wykazuje wyższość 20% w r. 1925 w stosunku do roku poprzedniego, a następnie skok o 138% w r. 1927 w stosunku do r. poprzedz. Inne lata wykazują minimalny wzrost obrotu. Rok 1930 znów wykaże wyższość o 10%. Ostatnie dwie rubryki dowodzą, że Związek rozszerza asortyment ryb. Wprowadzone poraz pierwszy w r. 1926 sproty w oliwie (produkcji „Original“) niezwłocznie zdobyły zaufanie, czego dowodzi szybki wzrost obrotów (o 9, 13, 16 tys.). Wiele spółdzielni zaopatruje się jednak nadal poza Związkiem bezpośrednio w fabrykach („Bałtyk“, „Wabon“, „Kotwica“). Sprzedaż ryb wędzonych, (sprowadzanych z firmy Mix i Lück w Gdańsku), to dopiero początek mobilizacji zakupów. Niemal wszystkie spółdzielnie bowiem zaopatrują się w ten towar u komisjonerów. W projekcie jest opanowanie przedewszystkiem

okręgu przemysłowego: Łodzi, Zagłębia Dąbr. i Katowic, które to spółdzielnie mogą zapewnić zbyt 2,500 kg. tygodniowo. Jedna tylko spółdzielnia łódzka mogłaby odbierać dla swych stu sklepów około pięciuset kg./tyg.

Organizacja handlu śledziami też przeżywa jeszcze fazę początkową mimo, iż przez Związek „Społem“ przechodzi już dziś znaczna część zapotrzebowania wszystkich spółdzielni. Związek dostarczył w r. 1929 — 2 716 dużych beczek śledzi i 2735 połówek, a w r. 1930 liczba ta wzrosła do 3234 beczek dużych i 2526 połówek. Zakupu śledzi dokonuje na miejscu połowów, wprost z pierwszej ręki, agencja londyńska. Część towaru (w roku 1929—1092 beczki $\frac{1}{1}$ i 1165 — $\frac{1}{2}$) przychodzi na Gdynię, reszta (około 70%) na Gdańsk, skąd bywa wysyłany bezpośrednio do poszczególnych Oddziałów, a tylko nieznaczna część jest składowana w Warszawie dla mniejszych zamówień. Dokładny obraz zakupionych śledzi daje zestawienie śledzi w/g gatunków i wielkości opakowania (tabela 2).

Beczki

Tabela 2. Wysłka śledzi przez „Społem“.

	Szkockie						Yarmutskie					
	Matfull		Mattie		Medium		Matfull		Mattie		Smalmat	
	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{1}{1}$	$\frac{1}{2}$
1929	521	662	1119	1242	28	100	33	76	592	470	486	185
1930	337	255	1172	1126	239	259	85	10	899	400	502	476

Od pierwszego rzutu oka widzimy, że największym popytem cieszą się Mattiesy szkockie, następnie yarmutskie, a dalej yarmutskie Smal. Mat. Najmniejszy popyt wykazują Matfulls yarmutskie.

O ile zanalizujemy bliżej statystykę obrotów spółdzielczych śledziami, przekonamy się, że oddziały w Krakowie, Lwowie, Chmielniku i Baranowiczach nie prowadzą sprzedaży śledzi, mimo że niezbyt odległe od Krakowa — Będzin i Częstochowa, a od Chmielnika — Kielce i Końskie zaopatrują się w Związku, podobnie jak Łuck i Wilno niemniej odległe od Warszawy niż Lwów czy Baranowice.

Porównyując zmiany zapotrzebowania w różnych okręgach w ciągu dwu lat widzimy, że jedne okręgi i spółdzielnie zmniejszają zakupy, inne zwiększają, lecz niepodobna znaleźć kryterjum dla wytłumaczenia tych wahań. Nie można więc np. powiedzieć, że okręgi wschodnie zmniejszają, zachodnie zwiększają zapotrzebowania, nie można też przeprowadzać podziału na okręgi rolnicze, przemysłowe i mieszane i tu szukać przyczyn „niedokonsumcji“. Przemysłowy Będzin zwiększył czterokrotnie zapotrzebowanie, zwiększyły też Piotrków, Częstochowa, Włocławek; rolnicze Siedlce podwoiły zamówienia, zwiększyła też Lida, Lublin,

Kutno, Końskie. Jednocześnie zaś: Katowice, Łódź, Kalisz, Kielce, Miechów, Radom, Wilno, Brańsk, Łuck, Zamość, Puławy, Rawa Maz. zmniejszyły zakupy, a inne okręgi utrzymały się na tym samym poziomie.

Słabą stroną organizacji jest też duża ilość sporadycznych odbiorców. Są to: Poznań, Wieleń, Biłgoraj, Bohdanów w r. 1929, i Łask, Lubartów, Wołkowysk, Zdobunów, Opoczno, Krasnystaw w r. 1930.

Ta chaotyczność zakupów jest dowodem, że wewnątrz Związku „Społem“ nie utarły się jeszcze drogi rozprowadzania towaru, że kierownicy nie doceniają wpływu handlu śledziami na ogólny rozwój gospodarki, a do śledzi odnoszą się bez znanstwa, o czym świadczą liczne próbne zamówienia (od 1 do 7 becz.) Główną atoli przyczyną zaopatrywania się poza Związkiem są dogodniejsze u prywatnych dostawców warunki kredytowe. Dopuszczalny w Związku kredyt spółdzielnie wolą wyzyskać na zakup towarów płatnych gdzie indziej gotówkowo (tytoń, cukier, zapałki). Obrotu śledziami dokonywują ze Związkiem spółdzielnie stale lub chwilowo zasobniejsze w gotówkę, słabsze zgadzają się nawet na płacenie dostawcom prywatnym wyższych cen (od 2 do 10 zł/becz.) byle uzyskać kredyt.

Półowy śledzia w Norwegii.

Zimowe połowy śledzia w Norwegii, które dzięki swoim rozmiarom wynoszą $\frac{1}{4}$ całkowitej wartości rocznej zdobyczy, dały w 1930 r. nadspodziewanie dobre wyniki. Ostatnie lata wykazują nieprzerwany wzrost połowów, co przypisywane jest stale dokonywanym obserwacjom lotników norweskich, wypatrujących ławice śledzi na znacznych nieraz odległościach. Dzięki informacjom udzielanym statkom rybackim, wyjazd na morze nie zawodzi prawie nigdy.

Z ogólnej ilości wywiezionych w ubiegłym roku świeżych śledzi, Niemcy zakupiły 66.667 t., W. Brytania — 32.000 t., Francja — 3271 t., Szwecja — 2135 t., Holandia — 933 t. i Polska — 800 t. Sądząc z powyższej liczby rynek polski stanął w szeregu poważnych odbiorców towaru norweskigo, przyczem należy podkreślić fakt uregulowania przywozu świeżych śledzi przez port gdyński, podczas gdy dotychczas import ten odbywał się wyłącznie drogą przez Niemcy. Z danych dotyczących roku bieżącego wnioskować również można o pomyślnych wynikach tegorocznych połowów. Zdobycz styczniowa bowiem wynosi 1 mil-

jon hl. przy ożywionym wywozie, zwłaszcza do Anglii, i cenach mocnych, dochodzących w lutym do 22—23 szylingów za skrzynkę. Pomimo to jednak popyt na rynkach europejskich jest jak dotąd znacznie mniejszy od podaży, gdyż 700.000 hl. z połowów tegorocznych zakupiły fabryki olejów wobec niemożności rozprzedań towaru dla celów bezpośredniej konsumpcji, względnie przeróbki w zakładach przetwórczych.

Zakup śledzi przez Rosję.

Przed wojną należała Rosja do najpoważniejszych odbiorców śledzi solonych w Europie. W pierwszych latach po przewrocie wprowadziły Sowiety ograniczenie przywozu, jednak w ostatnim czasie daje się znów zauważyć stały wzrost importu, przetem Rosja zakupuje przeważnie towar na rynkach norweskich. Import ten wynosił w 1927/28 — 37.232 t., w 1928/29 — 42.369 t., a w 1929/30 — 85.229 t. Obecnie pojawiły się w prasie angielskiej wiadomości, jakoby handlowa delegacja sowiecka rozpoczęła kroki celem zawarcia umowy na zakup całej pozostałości śledzi solonych z ostatniego sezonu yarmutskiego, niesprzedanej dotychczas na rynkach europejskich.



Sprawozdania rynkowe - Ceny.



Z gdańskiego rynku rybnego.

W pierwszej połowie kwietnia płacono w Gdańsku w handlu detalicznym (rynkowym) następujące ceny za 1 kg.: węgorze 2,00—2,50 gld., liny 1,60—1,80, okonie 1,20, karpie 1,60—1,80, szczupaki 1,40, sandacze 1,40—1,60.

Urzędowe sprawozdanie rynkowe z centralnej Hali w Berlinie.

Berlin, 7 kwietnia. W ciągu Wielkiego Tygodnia zanotowano obfity dowóz ryb słodkowodnych, który jednakowoż nie pokrył całkowicie znacznego bardzo zapotrze-

bowania. Ceny na poszukiwane gatunki trzymały się mocno, zwłaszcza na szczupaki, sandacze i większe leszcze. Handel karpioy odznaczał się również wyjątkowym ożywieniem przy cenach stosunkowo niskich. Podaż linów ogromnie wzrosła, co nie wpłynęło jednak na niższe cen. Białych ryb było poddostatkiem przy dużym popycie.

Cena za 50 kg. świeżych ryb w lodzie w markach niemieckich: szczupaki niesortowane 100—110, duże 70—96, sandacze niesortowane 106, okonie niesortowane 58, duże 60—65, karpie 70, płocie duże 27—35, niesortowane 10—25, leszcze duże 35, małe 10.

Ceny ryb płacone przy jeziorze w złotych za 1 kg. — w marcu 1931 r.

(a — ceny płacone w I-szej połowie miesiąca, b — w II-giej połowie miesiąca).

Gatunek (Według klasyfikacji handlowej)	Miejscowość — okolice					
	Włocławka Rakutowa	Lipna Rypina	Kujawy, (Chocień- Bożemowice)	Poznań	Leszno Wolsztyna	
Węgorze . . .	a	4,00—4,50	4,00	3,50—4,00	6,00	5,00
	b	4,00—4,50	4,00	3,50—4,00	6,00	5,00
Wybór . . .	a	2,50—3,00	2,50	2,50—2,70	3,50—3,80	3,00—3,20
	b	2,80—3,20	2,50—3,20	2,50—3,00	3,50—3,80	3,00—3,50
Średnica . . .	a	1,25—1,30	1,25	1,20—1,30	1,30—1,60	1,30—1,50
	b	1,30—1,40	1,30—1,40	1,25—1,40	1,40—1,70	1,40—1,50
Drób	a	0,75—0,80	0,75	0,70	0,75—1,00	0,75—1,00
	b	0,80—0,90	0,80	0,70	0,80—1,00	0,75—0,90
Leszcze	a	—	2,50	2,50	2,40—2,60	2,40—2,60
	b	—	2,70	2,70	2,40—2,60	2,40—2,60
Okonie	a	—	2,50	2,00—2,50	1,40—2,00	1,00—1,50
	b	—	2,60	1,80—2,70	1,50—2,20	1,20—1,70

Ceny detaliczne ryb śniętych na głównych rynkach krajowych za 1 kg — w marcu 1931 r.

(a — ceny płacone w I-szej połowie miesiąca, b — w II-giej połowie miesiąca).

		Karp żywy	Karp śnięty	Karaś	Szczupak	Sandacz (rosyjski)	Leszcz	Sum	Łosoś	Lin	Sielawy	Średnica	Drobnica
WARSZAWA w/g notow. Zw. Prod. Ryb	a)	3.50-3.80	2.50	3.00-4.00	3.00-4.00	4.00-4.25	3.00-3.50	5.00	10.00-11.00	2.00-3.00	3.00-4.00		
	b)	3.50-3.80	3.00	3.00-4.00	4.00-4.50	3.50	3.00-3.50		9.00-10.00	3.00-4.00			
KRAKÓW w/g notow. Magistratu	a)	4.50		2.50-3.00			5.00-6.00			4.00		3.00-3.50	2.50-3.00
	b)	4.50		2.50			5.00-6.00			4.00		2.50-3.00	2.00-2.50
CZĘSTOCHOWA w/g notow. Magistratu	a)	3.00-4.00			4.00-4.50	3.00-3.50	2.50-3.20			3.00-3.50			1.00-1.25
	b)	3.50-4.75			4.50-5.00	3.00-3.50	2.50-3.50			3.00-3.50			1.00-1.25
POZNAŃ w/g notow. Magistratu	a)	4.40-4.80			4.60-5.00	6.00	3.20	4.00					
	b)	4.40-5.50			4.40-5.00	4.40-5.00	3.20-4.00	4.00					
WILNO w/g notow. Magistratu	a)	4.00-4.50	3.75-4.25		3.00-3.50	4.50-5.00	3.00-3.50			4.00-4.25	4.00-4.25		0.40-0.50
	b)	4.75-5.00	4.50-4.75		4.00-4.50		3.00-4.00			4.50-5.00	5.00-5.50		0.40-0.50
STANISŁAWÓW w/g notow. Magistratu	a)	3.50-4.00			5.00-6.00		3.50-4.00						1.25-1.50
	b)	3.00-4.00			4.00-5.00	5.00-6.00	3.50-4.00						1.50-2.00
BIAŁYSTOK w/g notow. Magistratu	a)	4.25-4.50			3.50-4.00	3.00-3.50	3.25-3.60				3.50-3.75		
	b)	4.25-4.75			3.50-4.00	3.25-3.50	3.25-3.80						
PIŃSK w/g notow. Magistratu	a)				2.25-2.50								
	b)				2.25-2.50								

Uwaga: W/g. notowań Zw. Producentów Ryb sprzedawano w Warszawie 1 kg. karpia żywych w hurcie o 20—40 gr. taniej, niż w detalu.

La Pêche Maritime La Pêche Fluviale La Pisciculture

Rybołówstwo morskie, słodkowodne i hodowla ryb

Jedyny organ na terenie Francji, poświęcony sprawom rybołówstwa morskiego i hodowli ryb.

Stałe ogłoszenia w tym piśmie są najlepszą reklamą dla polskich eksporterów.

190, Boulevard Haussmann, Paris 8-e (Francja).

Ryby morskie.

Gdynia. Z powodu postu detaliczna sprzedaż ryb na rynku gdyńskim była dość ożywiona. Sprzedawano ryby nie tylko z połowów gdyńskich, lecz sporo szprotów, śledzi i dorszy przywożono z Helu i Pucka, a śledzie norweskie z Gdańska. Ceny cośkolwiek zwyżkowały, szczególnie przy końcu miesiąca przed samymi świętami.

Hurtowy handel na wybrzeżu opierał się wyłącznie na szprotach, których sporo dostarczono do wędzarni i na rynki miast przybrzeżnych dla bezpośredniej konsumpcji. Poza szprotami dużo sprzedawano na rynkach śledzi i wążuszy, a poza tem rozprzedano cały połów ryb słodkowodnych.

Średnie ceny za kg. świeżych ryb z całego miesiąca były następujące: szproty 0,07 zł, stornia 1 zł, zimnica 0,70 zł, śledzie 0,80 zł, wążusze i kwapy po 1 zł, węgorze 3 zł, mielnice 4 zł, łososie 11 zł, szczupaki 2,80 zł, okonie 2 zł.

Z całkowitych połowów 269,000 kg. szprotów, 5,000 kg. łososi, 1,500 kg. śledzi, 500 kg. węgorzy i drobne ilości płastug zabrały wędzarnie; 433,000 kg. szprotów, 5,000 kg. śledzi, 5,400 kg. łososi, 3,000 kg. wążuszy i 4,300 kg. płastug wywieziono do Gdańska. Resztę ryb rozprzedano na rynkach miejscowych.

Wędzarnie pracowały w marcu niezle. W obwodzie helskim były czynnych 12 w ciągu 22 dni, w obwodzie puckim 9 w ciągu 10 dni. Przerobiono prawie całą ilość zakupionego surowca, który rozesłano do wszystkich większych miast Polski.

Detaliczne ceny targowe na ryby morskie w Gdyni (za 1 kg).

Data	Fłondry I gat.	Fłondry II gat.	Dorsze	Śledzie	Szproty	Mielnice	Szczupaki	Okonie
13. III. 31.	2.50	2.00	1.80	1.60	0.15	8.00	5.00	2.00
20. III. 31.	2.40	1.80	1.60	1.40	0.15	7.00	4.50	2.40
27. III. 31.	2.50	1.80	2.00	1.60	0.20	7.00	4.50	2.40
3. IV. 31.	2.60	2.00	2.00	1.80	0.20	7.00	4.50	2.50

Berlin, 7 kwietnia. Handel rybami morskimi, w przeciwieństwie do obrotów rybą słodkowodną, nie wykazywał większego ożywienia. Jedynie w końcu Wielkiego Tygodnia, od Wielkiego Czwartku począwszy, zanotowano znacznie większe zainteresowanie rybą morską, jakkolwiek nie w tych rozmiarach, jak tego oczekiwali kupcy. Ceny ryb konsumpcyjnych i płastug trzymały się na średnim poziomie. Łosoś, skarp i sola notowane były wysoko i popyt na te gatunki był niewielki.

Altona, 4 kwietnia. W ciągu Wielkiego Tygodnia dowóz świeżych ryb morskich do tutejszego portu był

bardzo słaby i ograniczył się do ładunku 7 parowców w ilości 343.110 f. Hala licytacyjna w końcu tygodnia była nieczynna. Wobec wyjątkowo małego zapotrzebowania, część połowów powędrowała do fabryk mączki rybiej. Ceny były wyjątkowo niskie i jedynie gatunki szczególnie poszukiwane utrzymały się na średnim poziomie. Import świeżych śledzi, wobec zakończenia połowów norweskich, ustał prawie zupełnie. Dowieziono jedynie 193.000 f. towaru szwedzkiego. Wobec braku surowca przemysł miejscowy, przetwarzający świeże śledzie, zmuszony jest znacznie ograniczyć dotychczasową pro-

dukcję. Ogólny obrót w porcie przedstawiał się następująco: sprzedano z licytacji 502.235 f., z wolnej ręki 195.500 f., razem 697.735 f.

Wesermünde, 4 kwietnia. W tutejszym porcie wylądowano w ciągu sprawozdawczego tygodnia 4.296.000 f. świeżych ryb morskich, pochodzących z połowów 40 parowców. Pomimo znacznie mniejszego dowozu w stosunku do poprzedniego tygodnia, obroty były bardzo słabe i ceny wyjątkowo niskie. Cena licytacyjna za 1 f. wątluszy (dorszy) wynosiła od 5 do 20½ fen. zależnie od stanu i wielkości.



Połowy na pełnym morzu.



Franciszek Diechocki.

Zimowe rybołówstwo pod Bornholmem.

1. Baza w Nexö.

W styczniu 1930 i w marcu 1931 r. brałem udział w zimowych połowach koło Bornholmu na polskim statku badawczym „Ewa“.

Przy okazji tej na podstawie własnych obserwacji, i z rozmów z tamtejszymi rybakami udało mi się zebrać niektóre informacje, odnośnie zimowych połowów ryb dennych na głębi Bornholmskiej.

Sądzę, że dla naszych rybaków te wiadomości mogą być użyteczne, to też w szeregu artykułów mam zamiar rozważyć warunki ewentualnego naszego udziału w połowach na pełnym morzu, w szczególności pod Bornholmem.

W zimowych miesiącach (styczeń, luty, marzec) po stronie południowo-wschodniej Bornholmu, zbierają się większe ilości płastug. W tym czasie na pozostałych częściach południowo-zachodniego Bałtyku połowy płastug już dawno ustały, lub zmniejszyły się do tego stopnia, że na połowy te wyjeżdżać nie warto.

To też kutry rybackie z kilkunastu portów niemieckich, duńskich i szwedzkich przychodzą na Bornholm; głównym postojem jest port Nexö i przystań pomiędzy wyspami Christiansö, które się znajdują 11 mil morskich w kierunku NO od Bornholmu. Odległość portów obcych od miejsc połowów koło Nexö i Christiansö wynosi: niemieckie — Sassnitz 60—80, Swinemünde 70—90, Kolberg 45—60 mil; — szwedzkie — Karlsham 45—65 mil.

Jeżeli chodzi o rybaków z duńskich portów, uczestniczą przeważnie kutry bornholmskie. W niektórych latach podczas ubogich połowów przy duńskich brzegach w okolicach wyspy Møen, kutry z tamt. portów przychodzą również na okres połowów do Bornholmu, przebywając drogę wynoszącą do 120 mil.

Kutry niemieckie i szwedzkie, które dzieli większa odległość od portów macierzystych, po przybyciu na miejsca połowów, pozostają niektóre po kilka tygodni. Sprzedaż ryb, zaopatrywanie się w ropę i prowiant odbywa się w Nexö, dokąd powracają codziennie na noc. Wyjeżdżają na połowy o godzinie 5—6 rano, wracając wieczorem o godzinie 16—19. Dziennie przeciągają po 2 tonie, każda w ciągu 3—4 godzin.



Statek badawczy „Ewa“ w porcie duńskim Nexö na Bornholmie.

Dzienne zdobycze płastug wynoszą przy średnich połowach około 10—15 centr. (wszędzie centnary = 50 kg.). Bywają wypadki, że kuter złowi dziennie do 30 centr., albo przy normalnej ilości płastug złowi dodatkowo kilkanaście centr. dorszy (czasem na jednej toni 10—20 centr.). Zato nieraz się zdarza, że rybak po całodzienniej pracy wraca bez ryby i w dodatku z siecią porwaną lub utopioną przez zaczepienie o dno morskie.

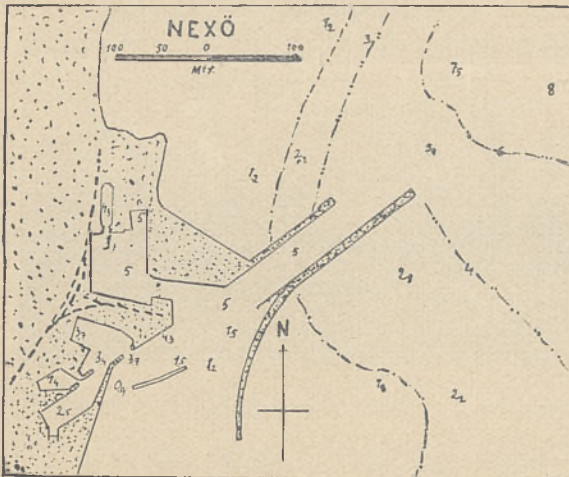
Dużą przeszkodą dla połowów stanowią silne wiatry. Czasem po parę dni wszystkie

kutry stoją w porcie, nie mogąc wyjeżdżać z powodu burzliwego morza. Również i duże mrozy przeszkadzają pracy przy połowach — narzędzia i sieci wyciągane z wody marzną wprost w rękach. Obmarza mokry pokład, stając się śliskim i niebezpiecznym dla utrzymania się na pokładzie przy bujającym się na fali statku. Jednakże z morzem, jeżeli morze nie jest zbyt burzliwe, rybacy dają sobie radę.

Nieprzychylnym dla rybołówstwa jest wiatr z kierunku O do NO. W czasie trwania tych wiatrów, a nawet 1—3 dni już po ustaniu lub zmianie kierunku wiatru, rybakom nie opłaca się wychodzić na połowy i kutry stoją w porcie.

W czasie postoju w porcie, rybacy bez względu na narodowość schodzą się na którykolwiek z kutrów i gawędzą sobie na tematy rybackie, oglądając narzędzia łowu, dyskutują na ten temat, ganiąc lub chwalać niektóre szczegóły, naradzają się i t. p. Wieczorem czytają, grają w karty lub słuchają radja. Około $\frac{1}{3}$ kutrów posiada zainstalowane radjoodbiorniki.

Port Nexö posiada bardzo dogodne warunki dla statków rybackich. Nieduże baseny, należycie ochronione przed falami, zapewniają kurtom całkowite bezpieczeństwo. To też w sezonie połowów zbiera się tam do 200 kutrów, które w czasie postoju wszystkie się umieszczają jeden obok drugiego, aż do zapełnienia basenu.



Z powodu niedużych basenów, przedostanie się do brzegu na mola z najdalszego w basenie kutra wymaga przejścia przez 4—6 innych kutrów.

Prawie wszystkie mola basenów są dostępne dla komunikacji kołowej. To też zaopatrywanie kutrów w materiały pędne nie napotyka zbytnej trudności. Specjalny samochód ze zbiornikiem z ropą może zjechać do samego kutra, i przy pomocy węża przelewa tam ropę. Rybak przytem nie traci czasu, bo nieraz będąc zajęty nie odrywa się od pracy. Człowiek z samochodu sam nalewa mu ropę do zbiornika.

Nasuwa się w związku z tem uwaga, że należałoby i w polskich portach rybackich, a chociażby w Helu i Gdyni powołać podobną organizację zaopatrywania kutrów rybackich w materiały pędne. Wyobraźmy sobie, że gdyby z Helu lub z Gdyni codziennie wychodziło na połowy kilkadziesiąt kutrów rybackich, ile musieliby stracić czasu i ponieść trudu, gdyby po wróceniu z połowu o godz. 5—7 wieczór (w zimie) załatwić sprzedaż ryb i starać się o ropę i oleje. Obecnie takie zaopatrzenie kutra rybackiego trwa nieraz kilka godzin, szczególnie, gdy kupujący znajdzie się w ogniku, a firma dowozi nieraz najwyższej 2 beczki jedną furmanką ciągniętą po piasku przez pojedynczego lichego konia (w Gdyni).

Rybaczy polscy na dalszych terenach Bałtyku.

Po powrocie badawczego statku polskiego „Ewa” w dniu 25. III. br. z dwutygodniowego rejsu dla badań rybołówstwa włokowego koło Bornholmu — w ten sam dzień wyruszył na połowy pod Bornholm jeden kuter rybacki z Helu. Długość kutra 11 mtr., siła motoru 24 H. P. Po trzydniowym połowie kuter złowił 2.200 kg. płastugi i 100 kg. dorszy, razem za sumę 2.300 zł.

Według gatunków płastugi składają się: stornie 700 kg., zimnice 800 kg., gładysy 700 kg. Według grup handlowych (wszystkie gatunki razem): małe 20—26 cm. 1000 kg., duże ponad 26 cm. 1.200 kg.

Ryby częściowo zostały sprzedane wędzarniom miejscowym, częściowo do Gdańska. Cena sprzedanych ryb wynosiła: za płastugi małe 0,85 zł za 1 kg., za duże 1,40 zł, dorsze po 0,80 zł za 1 kg.

Koszt opędu motoru kutra przez cały czas połowu i przejazdu w obydwie strony wynosił około 160 zł.

F. P.



Rybołówstwo przybrzeżne.



Augustyn Netzel.

*Rybołówstwo na naszym zachodnim wybrzeżu
przed wojną i obecnie.*

Rybołówstwo w okręgu zachodnim t. j. od Wielkiej Wsi poczynając ku zachodowi do gra-

nicy opierało się w latach przedwojennych głównie na **połowach flonder** łowionych sieciami

stawnemi (netami) o oczkach 60—62 mm.*) przy wyjazdach do 13 mil m. od brzegu, na łodziach 7-8 m. długich, zwanych „pomoranki“. W Chłapowie, Wielkiej Wsi i Karwi połowy te uprawiało średnio po 50 rybaków, w Tupadłach, Ostrowie i Dębkach mniej więcej po 25. O ile pogoda na to pozwoliła odbywały się one codziennie w okresie **od połowy czerwca do połowy listopada**. Na św. Jana wszyscy już mieli sieci zastawione. W tym okresie rybacy uprawiający połowy flondrowe, innem rybołówstwem się nie zajmowali. Dochód przeciętny jednego rybaka wynosił za sezon 600 mk. Wydatków na narzędzia miał stosunkowo niewiele, około 100 mk. rocznie, gdyż sieci stawne ulegały rzadko zniszczeniu w miejscach głębszych i na czystym dnie.

W latach powojennych **rybołówstwo to upadło**, głównie z powodu rozpowszechnienia się połowów flonder włokiem, uprawianych przez rybaków posiadających kutry motorowe i oparcie o porty rybackie, nawet niemieckie (Pilawa i Neufähr). Kutry, uprawiając połowy włokiem, często najeżdżają zwłaszcza nocą na sieci stawne, niszczą je lub zabierają z sobą. Po częstych stratach swych sieci **zniechęceni rybacy zaprzestali tych połowów, ostatecznie w 1925 r.**

Jedynie Karwia, mając teren dna kamienisty, zabezpieczony przed połowami włokiem, przeszło 10 mil m. odległy od brzegu (t. zw. „kopalnię złota“, obfitującą również w dorsze), nie porzuciła całkowicie tych połowów flondrowych. Inne wsie zbyt są odległe od tego terenu, by mogły swoich rybaków tam wysyłać.

Połowy flonder **haczykami i cezami** były przed wojną uprawiane głównie w miesiącach maju i czerwcu, to jest przed okresem połowów sieciami stawnymi. Nie uprawiano ich później, pod koniec lata i w jesieni, gdyż dla połowów haczykami nie zawsze była przynęta (tobijaki), flondry chwytane na haczyki były chude, nie mając w handlu tego znaczenia co flondry chwytane w nety. Po wojnie rybołówstwo haczykami zostało zaniechane również z powodu częstego niszczenia haczyków przez kutry trawujące. Połowy ręczną cezą odbywają się do dwóch mil m. od brzegu, ale flondry w ten sposób chwytane są drobne, tak że można je tylko sprzedać na rynku miejscowym, względnie pobliskim w stanie surowym. Do wędzenia się nie nadają. Na dalsze wyjazdy, któreby mogły dostarczyć większych flonder na małych łodziach z cezami wyjeżdżać nie było można.

*) Większych niż obecnie, wyławiających flondry od 23 cm. wzwyż.

Z mniejszym wynikiem uprawiano przed wojną **połowy pomuchli** (dorsza). Okres tych połowów przypadał na czas od października do kwietnia. Uskuteczniano je w rejonie do 2 mil m. od brzegu na łódkach 4—5 m. długich, bądź przy pomocy sieci stawnych z cienkich nici, o oczkach 45-50 mm., bądź haczykami. Większe łodzie do tych połowów się nie nadawały, bo przy częstych wyjazdach (trzy razy dziennie) wyciąganie ich daleko na brzeg było zbyt uciążliwym, zwłaszcza w porze zimowej przy silnych wiatrach i częstem obmarznięciu łodzi. Sieci zastawiane na dno kamieniste były często przez fale i prądy niszczone. A rybacy ratujący swe sieci na małych łodziach podczas wzburzonego morza niejednokrotnie narażali swe życie, co już zresztą kilkanaście ofiar pociągnęło. — Po wojnie w związku z upadkiem rybołówstwa flondrowego, dorszowe bardzo w stosunku do przedwojennego się rozwinęło, dzięki również pomocy Rządu naszego, udzielającego rybakom korzystnych pożyczek na zakup większej ilości sieci. Przeszkodą w tym rybołówstwie zimowem dorsza jest często wzburzony stan morza, uniemożliwiający wyjazdy, lub niszczący sieci. Morski Urząd Rybacki jednak straty w sieciach wynagradza i to najbardziej może trzymać rybaków przy połowach dorsza.

Połowy **węgorza** przed wojną uprawiane były z mniejszym wynikiem niż połowy flonder sieciami stawnymi, a to z tej racji, że dno kamieniste w zachodniej części naszego wybrzeża utrudnia w znacznym stopniu zastawianie żaków. Drugą przyczyną, która w niemałym stopniu przeszkadzała połowom węgorzy było częste niszczenie się łódek o brzeg kamienisty przy zastawianiu żaków. W Chłapowie i w Tupadłach zdarza się, że łódź już po 10 latach a niekiedy i wcześniej niszczy się zupełnie, gdy na półwyspie Helskim wytrzymuje do 30 lat. Po wojnie rybołówstwo węgorzowe, **wobec zaniechania połowów flonder** sieciami stawnymi, rozwinęło się więcej.

Połowy **łososia** uprawiano w latach 1892 do 1900 pławnicami na małych kutrach żaglowych, korzystając z oparcia o porty Helski względnie Łabski. Jednak później rybacy musieli je zaniechać z powodu braku bliższego schronienia. Pociągnęły one dużo ofiar w ludziach i strat w kutrach. Później po roku 1900 połowy te uprawiano na takich samych łodziach, które używano do połowów flonder. Były to wyjazdy bardzo uciążliwe, bo pławnice w porównaniu z sieciami stawnymi na flondry są bezporównania cięższe, a w bezpokładowych łodziach trzeba było całe długie zimne noce przepędzać przy

dryfujących pławnicach. Uskuteczniano je też w rejonie nie większym od 4 mil m. od brzegu, gdzie niezawsze były łososie. Zaskoczeni raptownie przez silny wiatr rybacy nie byli w stanie nieraz dostać się do brzegu. Połowy te krótko przed wojną zaniechano. Niewodami poławia łososie w zachodnim rejonie naszego wybrzeża tylko Wielka Wieś, ponieważ piaszczyste dno w tych miejscach do tego się nadaje. Pozostałe wsie, nie mając innych ryb na wiosnę w okresie od marca do maja, uprawiają połowy sieciami stawnymi na mielnice, lecz są to połowy drobne.

Rybołówstwo **śledziowe**, dawniej słabo uprawiane na naszym zachodnim wybrzeżu, po wojnie rozwinęło się bardziej, zwłaszcza w Chłapowie i w Karwi. Połowy odnośnie uprawiane są wiosną i jesienią sieciami stawnymi na małych łodziach, jednak niezawsze mogą być należycie wykorzystane. Ławice śledzi

często trzymają się zdala od brzegu. Przesuwają się zwłaszcza w jesieni dość daleko, tak, że na małych łodziach nie można do nich dojechać. Przy większych połowach trzeba nieraz dwa i trzy razy dziennie wyjeżdżać, ażeby zebrać z morza wszystkie sieci. Zabiera to wiele czasu i pracy.

Przeгляд ogólny rybołówstwa na naszym wybrzeżu zachodnim w latach przedwojennych i obecnie wskazuje, że tylko nowy projektowany w Hallerowie port rybacki będzie w stanie rozwinąć bardziej połowy flonder, łososia i śledzi, gdyż połowy te dotąd nie mogły należycie rozwinąć się, nie wskutek braku ryb ani też niemożności ich zbytu, lecz z powodu **utrudnionych warunków tych połowów**. Korzystne warunki dla tych połowów w zachodnim rejonie naszego wybrzeża stworzone zostaną dopiero przez nowy port rybacki.

B. K.

Łowienie ryb morskich w marcu.

Nieprzyjazne warunki atmosferyczne i lody tworzące się przy brzegach i pędzone ku brzegom przez wiatry od morza, poważnie utrudniały rybołówstwo. Właściwe połowy odbywały się w obwodzie gdyńskim tylko w ciągu 11 dni, w obwodzie helskim w ciągu 20 dni. W obwodzie puckim, wobec trzymania się jeszcze lodów, łwiono ryby przygodnie. Ogólna liczba połowów ilościowo wypadła bardzo dobrze, ale korzyści z tego były niewielkie, gdyż dziewięćdziesiąt kilka procent zdobyczy stanowią szproty — gatunek wogóle mało wartościowy, a w tym roku szczególnie ze względu na obfite połowy.

Szproty podobnie jak w poprzednim miesiącu łowiono wyjątkowo dobrze, prawie wyłącznie włokami. Połowy odbywały się głównie na głębi gdańskiej, w kierunku południowo-wschodnim od Helu. Większość zdobyczy uzyskano w pierwszej połowie marca. Tak obfite połowy szprotów jak w sezonie obecnym, można było obserwować po wojnie tylko w roku 1922. Wtedy łowiono je w mance i niewody przybrzeżne, a obecnie głównie włokami.

Mniej więcej około 20 marca pokazały się łososie i część kutrów przerzuciła się na połowy łososi i mielnicy. Połowy tych ryb były bardzo nierówne i nieduże. Rzadko zdarzały się wypadki złowienia kilkunastu sztuk łososi na jednym kutrze. Łososie łowiono przeważnie na Bałtyku, a mielnice w Zatoce. Ogółem złowiono 656 sztuk łososi i 1540 sztuk mielnicy.

W ostatnich dwóch miesiącach pojawiły się w zatoce śledzie, dużej wiosennej rasy. Próbowano poławiać je włokami i otrzymano pewne dodatnie wyniki, chociaż z powodu braku ryby połów ten nie przyjął większych rozmiarów.

Połowy płastug włokami jeszcze nie rozpoczęły się. Ryb tych w pobliżu naszych brzegów nie było. Cała miesięczna zdobycz pochodzi prawie wyłącznie z po-

wów dalekomorskich, skąd przywoziły ją kuter „Stornia“ i jeden z kutrów helskich (rybak Szmel Emil II).

Pozostałe gatunki ryb w niewielkich ilościach, za wyjątkiem wążuszy, złowiono mniej aniżeli w poprzednim miesiącu.

Połowy marcowe według poszczególnych gatunków, ich wartość oraz porównanie z marcem ub. roku wykazuje poniższa tabela.

Gatunek	Ilość w kg.		Wartość w zł	
	Marzec 1931	Marzec 1930	Marzec 1931	Marzec 1930
Szproty	988.000	406.820	69.160	61.024
Śledzie	11.000	15.485	8.800	15.485
Łososie	11.200	21.798	115.580	115.760
Płastugi	8.160	11.897	6.980	10.650
Węgorze	930	2.860	2.790	11.440
Wążusze	6.440	5.686	6.440	5.686
Słodkowodne	460	1.890	1.220	5.262
Razem:	1.026.190	466.436	210.970	225.307

Równocześnie połowy według poszczególnych obwodów rybackich wypadły:

Obwód wsie od — do	Ilość w kg.		Wartość w zł	
	Marzec 1931	Marzec 1930	Marzec 1931	Marzec 1930
1. Hel	727.800	226.858	70.470	84.673
2. Gdynia—Orłowo	177.240	149.028	27.460	44.033
3. Jastarnia—W. Wieś	115.350	72.635	104.490	63.678
4. Obluże—Puck—Swarzewo Chłapowo—Karwia	5.800	17.915	8.550	32.933
Razem:	1.026.190	466.436	210.970	225.307

Widzimy pewne przesunięcie się charakteru połowów w poszczególnych obwodach. Hel figurujący co do wartości zwykle na pierwszym miejscu, dał się wyprzedzić pozostałym wsiołom półwyspu. Powstało to dlatego, że helanie w dalszym ciągu łowił jeszcze szproty, gdy inne wioski przerzuciły się wcześniej na połów łoscia. Sama Kuźnica złowiła tej ryby 7.500 kg. na ogólną ilość 10.000 kg. Taki sam stosunek na niekorzyść Helu zachodzi i przy połowach śledzi. Tu znowu przeważająca część zdobyczy przypada na Gdynię. Natomiast na helan przy-

pada prawie cała ilość szprotów, dlatego też ilościowy efekt jest tak wysoki.

Częste burze i pływające lody wyrządziły dużo strat rybakom. Straty ponieśli rybacy głównie w sieciach. W obwodzie helskim zgłoszono stratę 5 włoków szprotowych, 21 pławnic i 1 łodzi. razem wartości ok. 12.000 zł; w obwodzie gdyńskim 32 sieci mielnicowych wartości 1200 zł i w obwodzie puckim 27 net wartości ok. 550 zł.



Przegląd zagraniczny.



Transport ryb w Rosji.

Sledząc uważnie głosy prasy omawiające wysiłki podjęte w ostatnich czasach w Rosji sowieckiej ku podniesieniu rybołówstwa, należy przyznać, że sprawa transportu ryb jest traktowana przez Sowiety z należytem zrozumieniem i że na tem polu dokonano już bardzo wiele. Ma to tem większą wagę że ze wszystkich gałęzi gospodarczych żadna może nie jest tak wrażliwa na złą lub dobrą organizację, jak właśnie produkcja rybna. Troska jaką otaczają Sowiety sprawę transportu zasługuje na tem większe uznanie, gdy się zważy, że rybołówstwo rosyjskie nosi już od szeregu lat charakter przemysłu raczej lokalnego, a dążąc do wysunięcia się na czoło narodowej produkcji, musi przewyciężyć w pierwszym rzędzie wyjątkowe trudności transportowe, wynikające z olbrzymich przestrzeni, jakie charakteryzują Rosję.

W tym celu regulamin kolejowy przewiduje szereg przepisów obowiązujących przy przesyłkach ryb, które w porze letniej odbywać się mogą jedynie w wagonach - chłodniach, t. zw. „izotermach“. Według przepisów wagon - chłodnia oddany jest do dyspozycji wysyłającego na 6 godzin przed odejściem pociągu, a podczas wyładunku lub przeładunku władze kolejowe sporządzają szczegółowy protokół w 2-ch egzemplarzach, ustalający stan towaru, temperaturę w wagonie i t. d., co ułatwia w razie zepsucia się przesyłki przeprowadzenie dochodzeń. Zaopatrywanie wagonów w lód i sól odbywa się na koszt kolei, sposoby zaś opakowania ryb świeżych, mrożonych, solonych, suszonych, wędzonych i konserw przewidziane są ustawą i surowo przez kolej przestrzegane. Również temperatura wagonu dla wyżej wymienionych towarów jest zgóry ustalona, oraz czas trwania

przesyłki w zależności od rodzaju transportowanego towaru. Należy też przyznać, że ryby rosyjskie, które pojawiają się na rynkach zagranicznych, są bez zarzutu, tak pod względem wyglądu jak i starannego opakowania.

F. M.

Dozorczce statki niemieckie.

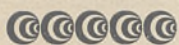
24 stycznia zostały spuszczone na wodę w stoczni w Wilhelmshaven 2 dozorczce statki niemieckie **Weser** i **Elba**. Statki są o wyporności 600 ton, mają długość 51,5 mtr., szerokość 8,3 m., czyli są wzorowane na typie trawlerów rybackich, mając jedynie szybszy bieg, aż do 15 węzłów. Nowozbudowane statki podobno posiadają wielkie walory morskie i mają służyć, poza zadaniem dozoru, jednocześnie do badań naukowych w dziedzinie oceanografii przemysłowej.

Podniesienie ceł na ryby we Francji.

17 lutego 1931 r. ogłoszono we Francji ustawę, zmieniającą niektóre stawki celne, głównie na ryby morskie. Zmiany polegają na różniczkowaniu produktów rybnych jak też na podniesieniu dosyć znacznych stawek. Główne zmiany dotyczą solonych wątluszy i śledzi. Zamiast poprzednich 2 pozycyj: wątlusze solone (81 fr. za 100 kg.) i stokfisz (25 fr. za 100 kg.), obecnie są 4 pozycje: filety wątluszy (300 fr.), zwykłe wątlusze (klipfische) (150 fr.), stokfische (100 fr.) i eglefin (200 fr.).

Poza tem wprowadzono też różniczkowanie na 2 kategorie ryb morskich świeżych, które dotąd stanowiły jedną grupę celną.

Zmiany te mają na celu stworzenie sprzyjających warunków dla przemysłu rybnego francuskiego na wodach Islandzkich, który zastraszająco zanika w ostatnich latach w związku z konkurencją niemiecką i brytyjską.



Kronika.



Nowa organizacja Depart. Morskiego w Min. Przemysłu i Handlu.

Nowy statut organizacyjny Min. Przemysłu i Handlu przewiduje 5 departamentów: departament V - Morski dzieli się na 3 wydziały: Żeglugowy, Portowy i Rybacki.

Wydział Rybacki załatwia sprawy organizacji i rozwoju rybołówstwa na wodach przybrzeżnych i na peł-

nem morzu; sprawuje nadzór nad tem rybołówstwem, załatwia sprawy handlu i przerobu ryb; sprawy ustawodawstwa w zakresie rybołówstwa morskiego; sprawy zaopatrzenia rybaków w narzędzia, materiały zawodowe; sprawy kształcenia zawodowego rybaków; sprawy ubezpieczenia statków rybackich; sprawy statystyki połowów, rejestracji rybaków i statków rybackich;

sprawy kredytów i subwencji na cele rozwoju rybołówstwa morskiego; sprawy zbioru morskich i bursztynu. Opiniuje i współdziała w sprawach budowy portów rybackich, zabudowy wybrzeży, osadnictwa rybaków, cen na ryby i produkty rybne, narzędzia i materiały rybackie, taryf kolejowych na przewóz ryb i produktów rybnych, podatków od rybołówstwa, przemysłu i handlu rybnego, ubezpieczeń rybaków, w sprawach ustaw i rozporządzeń, mających związek z rybołówstwem morskiem oraz umów międzynarodowych, dotyczących rybołówstwa.

W związku z tak obszernym zakresem działania, obejmującego niemal wszystkie dziedziny życia rybaków, zastanawia, że Wydziałowi Rybackiemu M. P. i H. nie zastrzeżono wpływu na sprawy badań morskich, a tem bardziej badań rybackich.

Działalność Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego.

Dnia 28 marca br. odbyło się w Bydgoszczy doroczne zebranie Towarzystwa.

Na wstępie Prezes Tow. podniósł z uznaniem wielkie zasługi zmarłego Prezesa Honorowego Tow. s. p. Krzywczyńskiego. W związku z ustąpieniem dotychczasowego długoletniego Wice-Prezesa Towarzystwa p. L. Dreczkowskiego z Kórnika, zebranie dokonało wyboru nowego Wice-Prezesa w osobie p. Ziegerta z Czarliny, oraz p. Szymańskiego na członka Zarządu i p. Bilskiego na wakujące miejsce w Komisji Rewizyjnej.

Najbardziej aktualną sprawą było zagadnienie nowej ustawy rybackiej. Wywiązała się na zebraniu długa i ożywiona dyskusja, w której rybacy podnosili z całym naciskiem konieczność jak najrychlejszego wprowadzenia w życie opracowanego już projektu ustawy. Delegat Ministerstwa zapewnił i uspokoił zebranych, że Ministerstwo Rolnictwa docenia w zupełności aktualność zagadnienia i że w najbliższej przyszłości projekt ustawy wejdzie w życie, a temsamem stworzy podstawy racjonalnej polityki gospodarstw rybnych. Zapewnienie to zebrani przyjęli z wielką ulgą.

Na wniosek zarządu zebranie uchwaliło przystąpienie do zbiorowej prenumeraty „Przeglądu Rybackiego” dla członków Towarzystwa. Równocześnie zarząd zwrócił się z apelem do Plenarnego Zebrania prenumerowania przez członków drugiego fachowego wydawnictwa „Ryba”, omawiającego praktyczne zagadnienia handlu i przemysłu oraz konsumpcji. Apel zarządu został zaaprobowany przez Plenarne Zebranie

M. W.

Z Towarzystwa Samopomocy Rybaków Merskich.

W dniu 22 marca odbyło się w Pucku nadzwyczajne zebranie T-wa, zwołane celem ustalenia budżetu na pierwszy rok działalności T-wa oraz obniżenia niektórych świadczeń.

Po krótkim zobrazowaniu dotychczasowej działalności Kasy Samopomocy w ramach Morskiego Instytutu

Rybackiego, skarbnik wskazał na trudności finansowe, jakie stają przed Towarzystwem zaraz od początku działalności T-wa. Nadmiernie duża ilość starców, która zapisała się do T-wa, a którym już w pierwszym roku przysługuje renta starca, poważnie obciążały wydatki Kasy. Wydatki na renty starcze wyniosły rocznie ok. 25.000 zł, gdy wpływy ze składek członkowskich wyniosły zaledwie ok. 9.000 zł.

Dalej wysoką pozycję w wydatkach stanowią zapomogi na skutek choroby, gdyż chorych zgłasza się bardzo dużo, nawet tacy, którzy nie są obłożnie chorzy, a tem samem i powiększają wydatki Kasy.

W związku z tem uchwalono następujące stawki świadczeń:

- 1) zapomoga pośmiertna zł 500.— jednorazowo,
- 2) renta wdowia w ciągu 2-ch lat po 25—50 zł miesięcznie w zależności od ilości członków rodziny,
- 3) renty starcze i inwalidzkie po 20 zł miesięcznie,
- 4) zapomogi na skutek choroby: 25 zł w pierwszym miesiącu i po 50 zł w drugim i trzecim miesiącu choroby, przyczem zapomoga może być udzielana tylko raz do roku przez 3 miesiące.

W dalszym ciągu zebranie uchwaliło przybliżony budżet na 1931/32 rok budżetowy po stronie dochodów w sumie 30.000 zł, po stronie rozchodów w sumie 34.000 zł.

B. K.

Sprawy rybackie w prasie codziennej.

Szereg pism krajowych zamieścił w marcu 2 artykuły p. Jel-skiego p. t. „Sowiecki dumping rybny w Polsce” oraz „Kryzys w przemyśle rybnym”, zawierające dane statystyczne o stanie rynku ryb słodkowodnych i zakładów przetwórczych krajowych i gdańskich. Oba artykuły zostały podane przez Polską Agencję Publicystyczną. Autor, występujący pod nazwiskiem Jel-skiego, jest stałym współpracownikiem naszego pisma.

Rybołówstwo jeziorowe w marcu.

W pierwszej połowie miesiąca uprawiano jeszcze połowy zimowe — niewodem (pod lodem). Wyniki były liche. Rybacy mówią, że „ryby dostały świeżej wody i rozeszły się w brzegi”. W marcu przypada tarło szczupaków. W tym roku długa zimna wiosna (wiatry, przymrozki) wpłynęła bardzo ujemnie. Połowy szczupaków w żaki na miejscach tarła były niewielkie. Przypuszczać też należy, że w bieżącym roku tarło innych gatunków ryb także się opóźni. W drugiej połowie marca łowiono miejscami włokiem. Łowiły się przeważnie okonie i płocie, które również łowiono na wontony zastawiane w pobliżu trzciny. Połowy słę-pami dawały niezłe wyniki. W przybrzeżnych zarosłach najczęściej łowiły się szczupaki, okonie i płocie. W żaki zastawiane przy brzegu w gęstych zarosłach i w „zbojach” łowiono większe ilości wzdrgów.

W związku z niepomyślnymi połowami i większym zapotrzebowaniem ryb na święta żydowskie, podaż ryb była znacznie mniejsza od popytu i ceny znacznie

F. P.

Leon Urbanowski i Syn

Bydgoszcz, ulica Kwiatowa 4. Telefon nr. 14-26

EKSPORT RAKÓW



BYDGOSZCZ-PARIS

HURTOWNIA RYB



wszelkich gatunków

Płacimy najwyższe ceny dzienne.

Zapłatę uskuteczniamy gotówką natychmiast po nadejściu towaru.
Na żądanie przesyłamy własne kosze wysyłkowe.